

8268 upadłości konsumenckich orzekły sądy w I połowie 2021 r. – pokazują dane Centralnego Ośrodka Informacji Gospodarczej. 5378 z tych osób w dniu bankructwa było notowanych w Krajowym Rejestrze Długów. Najwięcej z nich, bo 1467, to rodacy w wieku 36-45 lat, najmocniej obciążeni kredytami, pożyczkami i zakupami ratalnymi. Najliczniejsze grono upadłych dłużników mieszka na Śląsku – 1120 osób. Ogłoszenie bankructwa to szansa na nowe życie, jednak nie uwalnia od spłaty zaległości.

Osoby, wobec których sądy ogłosiły upadłość w pierwszych sześciu miesiącach tego roku, mają łącznie 280 mln zł zaległych zobowiązań finansowych. To kwota, którą – według danych KRD – powinny oddać swoim wierzycielom. Zanim doszło do bankructwa, część dłużników już widniała w bazie danych Krajowego Rejestru Długów. Dwanaście miesięcy przed decyzją sądu było w niej wpisanych 4577 osób, sześć miesięcy – 5018, trzy miesiące – 5206, a w dniu ogłoszenia bankructwa 5378. Widać więc, że problem narastał.

Upadłości i zaległości przybierają na sile

Kiedy w 2015 r. weszły w życie przepisy zmieniające ustawę Prawo upadłościowe i naprawcze dotyczące upadłości konsumenckiej, liczba takich bankructw wynosiła nieco ponad 2000 rocznie. Od tego czasu systematycznie rośnie.

- Wielu dłużników wierzy, że ogłoszenie upadłości konsumenckiej uwolni ich od spłaty zobowiązań. To prawda, trzeba jednak pamiętać, że jest to drastyczne rozwiązanie, które pozbawia dłużnika majątku, w tym także domu lub mieszkania. Upadłość ma na celu przede wszystkim spłatę zaległości wobec wierzycieli. Bankructwo można ogłosić w sytuacji, kiedy wartość długu przekracza wartość majątku i dłużnik nie jest w stanie go spłacić. Zawsze jednak o tym decyduje sąd – wyjaśnia Adam Łacki, prezes Zarządu Krajowego Rejestru Długów Biura Informacji Gospodarczej.

Męska sprawa

Wśród dłużników, którzy zbankrutowali w I połowie tego roku, widać niewielką przewagę mężczyzn – było ich 2850. Kobiet – 2528. Ale patrząc przez pryzmat kwoty, jaka ich obciąża, dysproporcja jest znacznie większa. Zaległości panów wynoszą 177 mln zł, a pań 103 mln zł.

Zapaść finansowa najmocniej dotyka Polaków w wieku 36-45 lat, którzy w momencie ogłoszenia upadłości mieli prawie 86 mln zł zaległości. Tuż za nimi są osoby pomiędzy 46. a 55. rokiem życia – ich konto obciąża 69 mln zł długu, a następna grupa 56-65 lat, której wierzyciele stracili 58 mln zł.

Większość zadłużonych bankrutów, bo 4417, mieszka w mieście. Osoby te nie spłaciły 228 mln zł. Z kolei mieszkańcy wsi, których w KRD figuruje 847, mają 44 mln zł zaległości. Najliczniejsze grono upadłych dłużników to osoby z miast powyżej 300 tys. mieszkańców – 1165, które nie zapłaciły prawie 66 mln zł.

Do wierzycieli powinno trafić łącznie 280 mln zł, z czego najwięcej, bo 125 mln zł, przypada na firmy windykacyjne i fundusze sekurytyzacyjne. Następne w kolejce po pieniądze są banki, mające do odzyskania ponad 114 mln zł, oraz firmy pożyczkowe i SKOK-i z sumą blisko 25,5 mln zł, jak również operatorzy komórkowi oraz dostawcy Internetu i telewizji - ponad 2 mln zł. Znaczną kwotę 3,2 mln zł stanowią niezapłacone alimenty.

Upadłość – trudna decyzja

Do ubiegłego roku nie każdy mógł zdecydować się na upadłość konsumencką. Wykluczone były osoby, których niewypłacalność była skutkiem celowych działań lub rażącego niedbalstwa. Jednak w marcu 2020 r. przepisy się zmieniły, gdyż wprowadzono tzw. konsumenckie uproszczone postępowanie

Notowanych jest coraz więcej bankructw konsumenckich

Kategoria: Styl życia

Opublikowano: środa, 25, sierpień 2021 13:42

Joanna Gryboś-Chechelska

Odśłony: 845

upadłościowe.

Obecnie bankructwo może ogłosić konsument, który przyczynił się do powstania swoich długów, a także osoba prowadząca jednoosobową działalność gospodarczą. Poluzowanie kryteriów widać w sądowych statystykach – w minionym roku upadłość ogłosiło 13 tys. osób, prawie dwa razy więcej niż w poprzednim. Jeśli ta dynamika się utrzyma, eksperci prognozują 20 tys. bankructw w 2021 r.

Według znowelizowanego prawa sąd zbada przyczynę niewypłacalności dopiero po ogłoszeniu upadłości. Podejmie wtedy decyzję o ewentualnej odmowie oddłużenia. Jednak może do tego dojść tylko wtedy, gdy dłużnik działał celowo, aby roztrwonić majątek, czyli ze złej woli i celowego pokrzywdzenia wierzycieli, np. biorąc kredyt na luksusowy samochód, którego z góry wiadomo, że nie będzie w stanie spłacić.

Dotąd na rozliczenie się z wierzycielami dłużnik miał 3 lata, teraz 7 lat. Nie zmieniła się jednak zasada, że pewne zobowiązania nie mogą być umorzone w ogóle. Należą do nich alimenty czy naprawienie szkody wynikającej z przestępstwa lub wykroczenia.

Źródło: ip